Ner 202. Kraków, Niedziela 4 Września 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . złr. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do końca Grudnia „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 września.

Według *Dziennika Rozporządzeń* dla armii, Najj. Pan zezwolił na zorganizowanie w jesieni b. r. czterech dalszych bośniacko-hercegowińskich kompanij piechoty. Na mocy tego rozporządzenia, mają być, począwszy od 1 października 1887 r., ustanowione przy każdym bośniacko-hercegowińskim batalionie piechoty dalsze, oznaczone numerem 6, kompanie, a to na unormowanej stanem pokojowym stopie.

Presse potwierdza, iż na podstawie porozumienia się z rządem węgierskim, austro-węgierska konferencya cłowa zbierze się w Wiedniu dnia 6 b. m. Na porządku dziennym konferencyi znajduje się oficyalnie tylko ustanowienie instrukcyj dla rokowań w sprawie odnowienia traktatu handlowego z Włochami, które rozpoczynają się w pierwszych dniach października. Zdaje się atoli, iż konferencya weźmie pod dyskusyę także sprawę rokowań handlowych z Niemcami, chociaż o instrukcyach nie może być na razie dlatego mowy, iż rząd niemiecki nie odpowiedział jeszcze dotychczas na notę Ministerstwa spraw zagranicznych, w której podjęło ono inicyatywę dla zainicyowania rokowań. Co się zaś tyczy austro-włoskich pertraktacyj, to rząd włoski wyraził życzenie, aby mogły one toczyć się w Rzymie.

Według telegramu ajencyi Havasa, rozwiązanem zostało szczęśliwie przesilenie wewnętrzne w Bułgaryi, bo powiodło się ostatecznie utworzenie gabinetu ze Stambułowem na czele. Skład nowego gabinetu jest następujący: Stambułow, prezydent i minister spraw wewnętrznych; Strańsky minister spraw zagranicznych; Naczewicz skarbu; Mutkurow wojny; Żiwkow oświaty, a Stoiłow sprawiedliwości. Tyle już razy mówiono o rozmaitych kombinacyach ministeryalnych, iż także obecne doniesienie ajencyi Havasa, jakkolwiek dość kategorycznie brzmiące, wymaga jeszcze potwierdzenia, które zapewne dziś otrzymamy. Jeśli zaś w istocie powyższy skład gabinetu jest prawdziwym, natenczas można zaznaczyć znaczne polepszenie się sytuacyi wewnętrznej w Bułgaryi.

Gorzej jednak przedstawia się dziś sytuacya zewnętrzna. Biuro Reutera doniosło bowiem, iż rząd bułgarski otrzymał urzędowne zawiadomienie, że Porta przyjęła misyę Ernrotha. Telegram w tem brzmieniu nie jest dość jasnym. Nie wiadomo bowiem, czy Porta zgodziła się na ten szeroki zakres działania, według którego jenerał Ernroth zostałby jedynym rejentem i gubernatorem wschodniej Rumelii, czy też ma on być tylko rosyjskim komisarzem, lub jak berliński korespondent *Standarda* się dowiaduje, dyplomatycznym ajentem. Być zresztą może, iż projekt rosyjski przyjęła Turcya warunkowo, a mianowicie na ten wypadek, jeśli go zaakceptują wszystkie mocarstwa traktatowe. Depesza przeto o przyjęciu misyi Ernrotha wymaga jeszcze wyjaśnienia.

Wyjaśnienie to jest tem bardziej potrzebnem, skoro równocześnie donoszą z Konstantynopola do *Polit. Corr.*, iż w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach potwierdza się wiadomość, że Porta zdecydowaną jest zwrócić się do ks. Bismarka z prośbą o pośrednictwo między mocarstwami w kwestyi wysłania jenerała Ernrotha do Bułgaryi. Ze względu na objawione podczas całego przebiegu sprawy bułgarskiej dążenie niemieckiego kanclerza, aby utrzymać harmonią mocarstw na zasadzie traktatu berlińskiego i osiągnąć pokojowe rozwiązanie trudności, tudzież ze względu na dotychczasowy, za misyą Ernrotha przemawiający kierunek polityki niemieckiej, mniemają w sferach Porty, iż ks. Bismark pośrednictwa tego się podejmie. W politycznych kołach konstantynopolitańskich podnoszą, iż sprawa bułgarska wejdzie w ten sposób w nową fazę dyplomatyczną, gdyż ewentualność wysłania jenerała Ernrotha do Zofii, przedłożona formalnie mocarstwom, stanie się przedmiotem ich dyskusyi. Ze sądem, czy doprowadzi to do praktycznego rezultatu, trzeba się jeszcze wstrzymać, aż wymiana zdań między mocarstwami nie okaże, czy i w jaki sposób ów projekt da się pogodzić z programem rozwiązania kwestyi bułgarskiej pokojowymi środkami i utrzymania jej w granicach sprawy lokalnej.

Wspomnieć jeszcze należy, iż stan kwestyi bułgarskiej omawia widocznie inspirowana korespondencya *Pester Lloyda*, która przedewszystkiem uważa za bajkę wszelkie kombinacye o nowem ugrupowaniu się mocarstw z powodu Bułgaryi. Dotychczas nie było żadnego powodu, ażeby się mocarstwa tak lub owak grupowały. Ze względu zaś na stanowisko Niemiec pisze ów korespondent: „Zdaje się, iż postępowanie Niemiec jedynie i wyłącznie oceniają z punktu widzenia naszych własnych życzeń i interesów, a zapominają przytem zupełnie o stanowisku państwa niemieckiego między dwoma mocarstwami, z których jedno jest dlań pozytywnie nieprzyjaznem, a drugie nie jest dlań co najmniej po przyjacielsku usposobionem. A jednak jakże znaczną dostrzeżemy różnicę, jeżeli porównamy obecne oświadczenia inspirowanych dzienników o zajściach w Bułgaryi z temi, jakie właśnie przed rokiem, a więc bezpośrednio po zamachu przeciw ks. Aleksandrowi w tych samych dziennikach mogliśmy codziennie czytać! Jak zgoła inaczej brzmi ton dzisiejszych półurzędowych enuncyacyj od tonu ówczesnych! Przed rokiem można było rzeczywiście być w błędzie co do istoty i znaczenia niemiecko-austryackiego sojuszu, gdyż wszystkie półurzędowe pisma niemieckie wzajemnie się prześcigały w popieraniu rosyjskiej polityki i rosyjskich żądań bez względu na to, czy czyjekolwiek interesa żywotne nie będą przez to poszkodowane. Teraz zaś także we wszystkich oficyalnych enuncyacyach — chociażby się one nawet bardzo zbliżały do życzeń rosyjskich — podnoszą zawsze, iż Niemcy tylko tak długo zamierzają sprzyjać rosyjskiej polityce, jak długo na to pozwolą interesa ich austro-węgierskiego sprzymierzeńca. Jesteśmy też przekonani, że Niemcy w dążeniu do rozwiązania kwestyi bułgarskiej nie wyjdą poza granice pośredniczącej, pokojowej akcyi i nigdy nie pochwalą, a tem mniej nie poprą gwałtownej, jednostronnej i samowolnej interwencyi Rosyi, której Austro-Węgry nie mogłyby ścierpieć.“ Również i *Kreuz-Ztg* zaznacza, iż w kwestyi bułgarskiej nie odosobniła się niemiecka polityka od Austryi, pomimo niektórych odmiennych zapatrywań gabinetu wiedeńskiego. Niemcy, które nie mają, tak jak Austro-Węgry, bezpośredniego żywotnego interesu w losie państw bałkańskich, uwzględniają tem bardziej odmienne zapatrywanie zaprzyjaźnionego rządu, skoro oba mocarstwa mają jeden cel ostateczny, tj. utrzymanie europejskiego pokoju.

O zjeździe cesarza niemieckiego z carem rosyjskim podaje *National Ztg* ten nowy szczegół, iż w razie przyjścia do skutku tego zjazdu, który ma się odbyć 10 września, pierwsze spotkanie się monarchów nastąpi w przystani Swinemünde. Zjazd właściwy odbędzie się w Szczecinie. Równocześnie telegrafują do *N. Fr. Presse*, iż na dzień zjazdu cesarzy zamówiono w Szczecinie także mieszkanie dla ks. Bismarka. W Berlinie jednak zawsze jeszcze niezupełnie wierzą w przyjście do skutku tego zjazdu, a liberalne dzienniki wogóle życzą sobie, aby ten zjazd nie miał miejsca. Kanclerz niemiecki przebywa tymczasem w Kissingen, gdzie z sekretarzem stanu Böttichem zajmuje się przedłożeniami dla Rady związkowej, parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. Radzie związkowej przedłożonym będzie projekt rewizyi ustawy o stowarzyszeniach.

Ponieważ traktat handlowy pomiędzy Włochami a Niemcami nie został w dniu 1 sierpnia b. r. wypowiedziany ani z jednej, ani z drugiej strony, przeto obowiązywać będzie, jeżeli obydwa rządy nie porozumieją się co do rychlejszego terminu wypowiedzenia, jeszcze do roku 1892. Jednostronne wypowiedzenie przed upływem tego czasu nie ma znaczenia.

Wskutek świeżego układu pomiędzy rządem angielskim a niemieckim, wedle którego traktat z r. 1841, przepisujący kolejne mianowanie protestanckiego biskupa w Jerozolimie przez obydwa mocarstwa, ma stracić moc obowiązującą, zaczęła się, jak donosi *Standard*, niemiecko-protestancka gmina w Palestynie krzątać około tego, aby kościół swój zorganizować na niezależnej podstawie i spowodować nominacyę niemieckiego biskupa w Jerozolimie.

W sprawie okowity pisze *Berl. Börsen-Cour.*, co następuje:

„Wiadomość podana przez pisma berlińskie, jakoby zamierzona koalicya gorzelników spirytusowych nie była się udała, dlatego, że do koalicyi nie przystąpiła dostateczna liczba gorzelników, jest według naszych informacyj nieprawdziwą. O ile nam wiadomo, dotychczas jeszcze nie stwierdzono procentualnego znaczenia nadesłanych zgłoszeń. O ile jednak przypuścić można, to już dotychczasowe zgłoszenia wystarczają i przewyższają preliminowaną stopę ośmiu dziesiątych ogólnej podatkowi zacierowemu podlegającej produkcyi.“

Francuska mobilizacya próbna rozpoczęła się odmaszerowaniem rezerwistów do swoich pułków. Również jest już w pełnym toku działalność komisyj, wyznaczonych dla rekwizycyi koni i wozów. Jakiś wyższy oficer francuski rozmawiając z paryskim korespondentem *Polit. Corr.*, zauważył, iż mobilizacya nie budzi żadnych obaw politycznych, gdyż Niemcy tylko co do wschodnich okręgów korpuśnych okazały się drażliwemi. Wielkiej nauki dla wojska mobilizacya nie rokuje, a za ośm milionów, które ona kosztuje, byłoby lepiej zakupić konie dla nowych czterech pułków kawaleryi.

Z wystawą płodów rolnika i przerobów przemysłowca równocześnie otwarta Wystawa sztuki polskiej, pięknie uzupełnia obrachunek pracy narodowej ostatniego okresu. Jest w tem myśl trafna i głębsza. Narody, jak i ludzie, nie żyją według słów pisma samym chlebem. Bez kwiatów niema ziarna i owoców, tak w przyrodzie, jak w życiu społeczeństw. Ścisły stosunek między dziedziną piękna a bogactwem materyalnem stwierdza historya na wielu kartach — nie sięgając już do starożytnych — we Włoszech, które długo dzierżyły społem berło sztuki i klucze handlu światowego — w Holandyi, która tylu wydała mistrzów pędzla i tak zakwitła ekonomicznie, że inne pominiemy dowody i przykłady. Niema więc przeciwieństwa między tymi dwoma kierunkami, owszem jest związek pewnej równowagi i wzajemnego uzupełnienia. Dwa te kierunki odmienne, a bardzo zaniedbane, kierunek ekonomicznych usiłowań i popęd do sztuki, zaczęły się budzić w łonie społeczeństwa rozmarzonego i rozczarowanego, które w poprzednich pokoleniach nierozróżniało granicy pomiędzy sferą uczucia i wyobraźni, a sferą rozsądku i rachunku. Aby zwrócić na tory realne i praktyczne w tych zadaniach, które od twardych, materyalnych zawisły warunków — nie potrzeba gasić świętego ognia, ani skrzydeł podcinać; z kredką w ręku należy obliczać ciężki dorobek przedsiębiorstw ekonomicznych i przedsięwzięć politycznych, ale pewnym idąc krokiem po ziemi, zwracać wzrok w górę. Bujność polskiej wyobraźni znajdzie właściwe dla siebie sfery.

Zagasły gwiazdy poezyi — zabłysła sztuka polska. Co ją zbudziło temu ćwierć wieku? Niezrodziła się pod osłoną tronu, niewypielęgnowana nawet przez mecenasów, bez szkół i mistrzów, wbrew mniemaniom krytyków, wobec zupełnej niemal w społeczeństwie obojętności, nieznajomości i niedowierzania. Błędnem jest zdanie, jakoby sztuka w Polsce była zupełną nowością, jakoby nie znalazła tu antecedencyi i pierwiastków. Dość spojrzeć na stare nasze świątynie przepełnione pomnikami, na dawne siedziby możnych i liczne ich zbiory, na skarbce kościelne i mnogie zabytki, aby stwierdzić, że cywilizacya polska nieobywała się bez tego pokarmu i bez tej wzorzystej szaty, jaką malarstwo, rzeźba i architektura ozdobiła naszą przeszłość historyczną. Choć ręka mistrzów co budowali te kościoły i rzeźbili te marmury była obcą — kierowała nią wola, myśl, często smak i duch tych, co mierzyli znaczenie Polski miarą cywilizacyi innych narodów. Nie brak więc przędzy historycznej kultury polskiej tej złotej nici, która związała ongi Kraków z Norymbergą i Włochami, a pod koniec bytu Rzeczypospolitej Warszawę ze stolicą Francyi zbliżyła. Nieustawały i w porozbiorej historyi objawy talentów i usiłowań.

Zbiorowy atoli popęd i bujniejszy rozkwit nastąpił samodzielnie, z instynktowego poczucia i z daru Opatrzności, według potrzeby duchowej narodu na ciężką chwilę. Czara naszej poezyi już była przepełniona goryczą i łzami — od akordów wielkiej boleści i nowych ciosów pozrywały się struny na lutniach. Pieśń, słowo w niedostępnej obcym mowie, głuchym jękiem odbijało się w duszy narodu — nowej mowy zrozumialszej dla świata i nowych potrzeba było form, aby pokazać i unaocznić to, co w naszej historyi, w przyrodzie polskiej, w polskiej społeczności, w duszy narodu odrębnem, indywidualnem, co nowem źródłem chluby i pociechy dla nas, a dla obcych pierwiastkiem nieznanym w ogólnym rozwoju sztuki, czasem przypomnieniem, niekiedy protestem lub skargą zabłyśnie przed oczy europejskiego świata.

Nie śmielibyśmy twierdzić, że sztuka polska takie zadanie już spełniła, lub je w pełni rozwinęła; bo choć zajmujący i piękny przedstawia się jej obraz na Wystawie w Sukiennicach, Wystawa ta naznacza tylko jednę fazę rozwoju, który ma jeszcze przed sobą wielką przyszłość.

Ćwierć wieku ledwie ubiegło, gdy w skromnej pracowni pierwsze wielkie płótna zapełniał młody mistrz kartami dziejów narodowych, a

---

Szkice Adama Szymańskiego.

(Tom I. Petersburg. 1887 r.)

Pod skromną nazwą „Szkiców“ otrzymujemy owoc głębokich studyów; na tych kilka drobnych utworów składać się musiały lata cierpień wielkich i przejść bolesnych... Takie „Szkice“ mało kto może skreślić, bo mało komu danem było widzieć tyle i odczuwać tyle. W pięciu krótkich opowiadaniach o życiu polskiem na Sybirze zawarł autor cały ogrom smutku i cichej rozpaczy ludzi wyzutych z wszystkiego, pozbawionych i ciepła ziemi rodzinnej i ciepła serc bratnich i myśli swojskich, ludzi opuszczonych nawet od przyrody, która w lodowatym uścisku zabija nietylko ducha, ale i ciało.

W tym tak dalekim od nas, a jednak polskim świecie nie brak żadnego ze swojskich typów: jest szlachcic, chłop, mieszczanin, jest i żyd polski. Wszyscy oni po swojemu tęsknią, płaczą, skarżą się — wszyscy chciwem uchem łowią wieści z zachodu, wszyscy marzą choćby o śmierci, byle tam, wśród swoich...

Żyd husyt nienawidzi Sybiru z całego serca; nietylko dlatego, że Sybir to „psia ziemia, to podła ziemia,“ że nie miał gdzie chować tam zmarłe dzieci swe, ale gorąca krew wschodnia nienawidzi kraju wiecznych lodów i pustki bezmiernej. Jaki on szczęśliwy, gdy znalazł współwygnańca, z którym pogadać może o tych stronach, gdzie się zrodził, gdzie inne słonko, powietrze, woda, gdzie latają „takie małe, szare ptaki,“ gdzie koło domów wiejskich rośnie latem „takie białe, jak groch, na takich wielgich kijach...“ Hassyd po polsku zapomniał prawie mówić, ale gdy mu o polskiej ziemi mówią, płacze rzęsistemi łzami.

Jakże wspaniałym typem jest bohater innego opowiadania, ów Maciej Mazur. Los sprzągł na dalekiem wygnaniu chłopa polskiego z szewcem polskim, Stanisławem Światełkiem. Kłócą się, docinają sobie, ale żyją razem, razem ciułają grosz do grosza, bo nuż się co kiedy odmieni, nuż Pan Bóg pozwoli złożyć kości w rodzinnej stronie. — Jesteśmy w uroczystej dla obu chwili: przyszedł do nich rodak, który listy z kraju, od swoich ma odczytać i na nie odpisać. Gdy już korespondencya szewca załatwiona, gdy się odczytuje ostatni list do księdza, z prośbą o wotywę za zmarłych rodziców szewca, spokojnie dotychczas przysłuchujący się Maciej zmienił się do niepoznania, powstał, szukać zaczął kieszeni, ale czy to szukać było nie łatwo w fałdzistych hajdawerach, czy też z innej jakowej przyczyny, znalazł ją nieprędko. Znalazłszy, wyciągnął z niej mały woreczek i po długiem rozwiązywaniu, ku czemu i zębów używał, wyjął z woreczka pomięty trzyrublowy papierek. Z papierkiem tym postał trochę i kładąc go nareszcie trzęsącą się ręką na stół, głosem proszącym, urywanym, tak przemówił:

— A kiedy juz tak, to przy tej okazyi, przy tej świętej wotywie za umarłych, mozeć i za nos, za niesceśliwych westchnienie zaniesie,... a niechaj ze pon napise... niech tam... niech do Najwyzsego... do Przenajświętsej... choćby kości zanieść... a mozeć... a się zlitują...“

„I stali przedemną — mówi dalej autor — obaj ci ludzie starzy, w nieszczęściach osiwiali, jak stoją dzieci małe, niemoc swą czujące, przed ojcem surowym, stał szewc kaleka z głęboko zapadłemi oczami, na swym kiju oparty, stał i chłop ten potężny z rękami opuszczonemi, z głową kornie przechyloną, zanosząc cichym szeptem swą prozbę błagalną...“

Maciej nie często miał się przed kim pożalić; szczęśliwy, że trafił na wyrozumiałego słuchacza, snuje przed nim nić wspomnień, rozpala się niemi, mówi prosto, a rzewnie, a od duszy. I kiedy chce wyrazić, że niemasz w świecie całym takiej wsi, jak jego rodzinna, mówi najpiękniejszym językiem, jakby u Reja pożyczonym:

„Nikaj wsiów nad nase Mocarze nie widziałem. Cegoz bo tam nie ma, bo co tam nie jest, Chryste mój miły!“ (I podniósłszy obie swe ręce, Maciej wyciągnął je przed siebie). „A te błonia, a pola, a te sianozęcia, jak łany! A te gaje, dąbrowy, a te zboza, jak złoto! Tu wielgie to wsyćko, a nieraźne jakościć; co tu w tajdze obacys? cem tu się w polu uciesys? Zokola jak grobem cię obdaje: w górze sęp zaświscy, w tajdze miedźwiedź zarycy — ot i radość caluśka! U nas inacy.

Wyjdzies rano a huknies po rosie, to jak dzwonem zadźwięcy w powietrzu! Spojrzys na to stworzenie wesołe, a posłuchos świergotu, co i ze ziemi, i z drzewa, i z wysoka z pod niebiosów się niesie, toć wesoło na dusy! a pociągnies wonności, co z tych polów, z tych łąków az biją, jak z kadzielnicy w kościele, nabierzes tygo powietrza we siebie, to i siły przybywa we dwoje!“

Opowiada dalej Maciej swą chłopską dolę, służbę we dworze, zalecanki do Marysi, przyszłej żony, opowiada, jak szczęśliwie lat kilka przeżył, aż do owej zawieruchy, co przeszła nad całym krajem... Maciej miał zaufanie dziedzica, biegał z listami, przeprowadzał, przenosił, co trzeba było — służył dzielnie. Aż tu nagle padło nań podejrzenie, że zdradza, że przez brata łotra donosi wszystko ciemięzcom za pieniądze... Maciej nie namyślał się długo, jak zmyć hańbę: brata zabił; w katorgi poszedł... Ale snać sumienie ma spokojne, bo oczy u niego czyste i jasne jak woda kryniczna, niewinne jak oczy dziecięcia.

Kto chce wiedzieć, do czego doprowadza ból straszny, tajony w sobie, nie dzielony z nikim, niech czyta tragedyą życia stolarza Kowalskiego. Nikt nie wiedział z jakich stron Polski był rodem, jakie koleje życia przechodził. Nie zwierzał się przed nikim; czasem z samotnej jurty rozlegała się smutna pieśń, częściej jednak słyszeć było można zajadłe naszczekiwanie psa. Ten pies bez nazwiska spełniał oryginalne zadanie: parę razy na dzień, w chwilach, gdy rozdrażnienie lub ból tajony brał nad wygnańcem górę, Kowalski wołał psa i wydawał rozkaz:

— Piesiu, idź nawymyślaj Panu Bogu, nawymyślaj mu dobrze. — Pies wykonywał polecenie, stając na zadnie łapki, szczekając i skomląc ku niebu. Warto posłuchać, z jakiem mistrzowstwem p. Szymański charakteryzuje psa samotnika:

„Był więc pies bez nazwiska. Był on nadzwyczaj lekki, zwinny i wątły, do krępych, mocnych, gęstym i długim włosem obrosłych psów miejscowych zupełnie niepodobny; szerść jego była krótką, miękką i jak jedwab lśniącą. To też wskutek tej swej odrębności zewnętrznej wiódł on tu życie samotne i opuszczone. Kilkakrotne próby wzięcia żywszego udziału w psiem życiu tutejszem skończyły się zupełnem fiasco. Piesio wracał zawsze z prób tych tak pokąsany i zbiedzony, że po kilku niepomyślnych usiłowaniach skwitował ze swych instynktów towarzyskich i nie opuszczał już nigdy własnego podwórza. Był on za to nad swój wątły organizm poważny i powaga ta nie licowała zupełnie z jego cienką i ruchliwą figurką; nie była ona spokojną, podobną do powagi psa sensata, krótkiego lub długiego, ale grubego i mocnego. W oczach piesia widniała gorycz i nienawiść ku wielkim i mocnym stworzeniom nieumiejącym uszanować praw słabszego. Okrom jak panu, ogon jego nikomu nieokazywał swej przychylności, łask postronnych nie rozumiał, nie wierzył w nie może, i odpowiadał na nie głuchem warczeniem.“ Taki to pies osładzał Kowalskiemu samotność ciężką. Aż przyszła godzina rozstania się z życiem długich cierpień pełnem, a uroczysta chwila przed zgonem rozwiązuje samotnikowi usta. Nie kona osamotniony: dwóch rodaków przy nim. Kowalski zbiera sił ostatek i opowiada smutne koleje swej walki z życiem. Gdy się po raz pierwszy przed czterdziestu laty w orenburskie stepy dostał, nie mógł pohamować tęsknoty za krajem. Uciekł. Schwytany, dostał się dalej, do tomskiej gubernii. Żył chlebem tylko i wodą, uzbierał nieco grosza i znowu szczęścia próbował. Znowu daremnie. Niepoprawnego zesłano aż za Jenisiejsk, a wśród strasznej zimy, w marszu forsownym odmroził nogi i wszystkie palce utracił. Teraz już było trudniej myśleć o ucieczce. Wyuczywszy się rzemiosł, sześć lat zbierał grosz do grosza i po sześciu latach przygotowań po raz trzeci kaleka na nogi wyruszył na zachód. Bo nie do ludzi on tęsknił, nie po żonie lub dzieciach płakał. Nie miał ich w życiu. Ale tam, na zachodzie, wśród niw polskich czerniał grób najdroższej mu na świecie istoty, matki. — „Wśród nocy bezsennych czułem jej rękę, obejmującą mą głowę, jej pocałunek i jej łzy gorące, któremi raz ostatni mnie żegnała, przeczuwając może wieczną rozłąkę. Dziś nie wiem, do kraju, czy do niej więcej tęskniłem.“

Na matki grobie chciał umrzeć. Ale okrwawionemi nogami trudno pospieszać. Dwa lata tułał się w puszczach i tajgach. Już do permskiej gubernii doszedł, już biło mu serce radośnie, już padł na kolana po drugiej stronie Uralu, dziękując Bogu za ocalenie....

Ale tego samego dnia kaleka wpadł w ręce wrogie. I zamiast niw zielonych i twarzy bratnich, patrzeć musiał na stepy lodowe i słuchać wichrów pustynnych. Toż nie dziw, że serce w nim zgorzkniało, że zwątpił o wszystkiem, że nie wierzył już w Sprawiedliwość Najwyższą, on, „który okaleczony pracował do końca życia swego, który nigdy ręki nie wyciągał, nie kradł, nie pożądał, nie zabijał, mając dwa, oba oddawał...“

Z straszną skargą na ustach, bluźniąc wszystkiemu, co czcił dawniej, kona wygnaniec. Uklękli spółwygnańcy przy łożu umierającego, a otworzywszy Ewangelią zaczęli czytać donośnym głosem. W pełnym blasku słonecznym, ogrzewającym znękane ciało męczennika, pod wpływem ożywczych słów Nauczyciela cierpiących, zdawał się mniej cierpieć konający. Z oczu jego spłynęły zwolna dwie łzy wielkie, ostatni skarb tego człowieka, z ust wyszła cicha ale wyraźna modlitwa:

— Przez mękę Twoję, daruj mi Panie!

I wnet potem człowiek, co wiele wycierpiał, przestał cierpieć.

Tu słówko o stylu pana Szymańskiego. Z przytoczonych ustępów każdy mógł nabrać przekonania, że to styl jędrny, nie omawiający rzecz, ale trafiający od razu w samo jej sedno. A jak z jednej strony, zadziwiającą jest wierność tonu ludowego, jaki mają opowiadania Macieja Mazura, tak z drugiej, nastrój biblijny niemal, wyrażenia proste i poważne, potęgują niesłychanie samą tragiczność treści takiej np. historyi o stolarzu Kowalskim. Co więcej, p. Szymański nie poprzestaje na wrażeniu, jakie wywołać musi niezwykły, a straszny los jego bohaterów; figury jego opowiadań rysują się nadto na wspaniałym tle dzikiej przyrody północnej, odmalowanej z całą siłą i wiernością wytrawnego, spokojnego obserwatora. Źle mówię: spokojnego. Pan Szymański, dziecię innej strefy, namiętnie odczuwa przygnębiającą różnicę klimatu. Każdy nowy objaw srogiej zimy jakuckiej daje mu się dobrze we znaki; ztąd wielka siła prawdy psychologicznej w opisie tych mrozów, jakie lodowatą ramą objęły opowiadanie „o panu Jędrzeju Krawczykowskim.“

Bo co też to za zima! „Mróz smali i piecze, opalając jak ogniem wysunięte z ukrycia ciało. Zahartowany koń jakucki, odszukujący sobie i w zimie pod śniegiem nędzne pożywienie, ucieka pod opiekę człowieka, pies już nie wyje, lecz skomli żałośnie, zagrzebując się w siano zupełnie. Myśl ludzka już nie pracuje swobodnie, lecz zwraca się ku jednemu wyłącznie, ku ciepłu, ku ogniowi.

Hardy pan stworzenia dzwoni zębami i jak ów pies łańcuchowy, uciekający haniebnie ze swego posterunku do budy napełnionej sianem, tak i on tuli się do ognia, okrywa skórą i siercią zwierzęcą. Myśl, spędzana z wyżyn abstrakcyi, coraz niżej i niżej schodzi na ziemskie niziny i widzi przerażona, że jest niczem w porównaniu z potęgą przyrody, czuje, że jeden, dwa podmuchy — i rzekomy władca ducha potężnego zamarznie jak stoi, jak zamarzły na tejże ziemi świadki życia prastarego, olbrzymie mamuty.

I widzi wtedy człowiek, że on nie panem przyrody, ale jej niewolnikiem. Że jest on maluczki i równy innemu stworzeniu. I wstyd i upokorzenie gnębią człowieka, a jego cierpienia moralne są wielkiemi cierpieniami...“

Po takiej zimie czem musi być wiosna w tym kraju! Jakuci jak pijani zataczają się z radości, gdy wreszcie słońce po długiej, uporczywej pracy rozkuje z pęt lodowych „babcię Lenę;“ wszystko wylega na wybrzeża olbrzymiej rzeki, wszystko się nurza w promieniach słońca, używając do woli po tylu miesiącach strasznych mrozów. Opisy tych przemian rocznych i zwyczajów Jakutów nęcą tak niezwykłą treścią, jak i siłą kolorytu.

Józef Kallenbach.

(*Dokończenie nastąpi*).

Grotger kredkowym rysunkiem kreślił ostatnie poemata politycznej treści. Kilku ludzi dobrej woli, ks. Władysław Sanguszko i Walery Wielogłowski na czele, narzucali akcye zawiązującego się Towarzystwa sztuk pięknych, wbrew niedowierzaniom, niekiedy szyderstwom, aby w Polsce malarstwo zakwitnąć mogło. — I oto w murach gmachu, którego odnowienie jest także płodem artystycznego poczucia, przepełniony mamy szereg sal dziełami pędzla i dłuta w najrozmaitszych kierunkach, z różnych ognisk sztuki. Po raz pierwszy możemy się obliczyć i rozglądnąć, dokąd na tej zaszliśmy drodze, i zapytać: jak w tym kierunku rozległe przed artystą polskim otwierają się pola.

Nie na tem miejscu kompetentne pióro zestawi ten obrachunek. My tylko ważność tej pierwszej ogólnej Wystawy sztuki polskiej wobec duchowych i cywilizacyjnych potrzeb narodu zaznaczamy. Gościnę jej dały dwie instytucye: Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, które było długo jedyną kolebką i jedynym węzłem między artystą a publicznością polską, i Muzeum narodowe. To, co zgromadzonym już skarbem, to nie może ustępować przed tem, co chwilowem tylko przepływem. Słusznie też wielce zasłużony około kształcenia młodych generacyj artystów Dyrektor Muzeum zachował salę jednę dla zabytków z przeszłości — mamy tu bowiem perspektywę, że tak powiemy, historyczną. Obok olśniewa „Hołd pruski“ Matejki, „Pochodnie“ Siemieradzkiego w pięknem otoczeniu tych dzieł i tych imion, które, lubo jeszcze współczesne, zdobyły sobie już miejsce w historyi sztuki. — W pięciu dalszych salach roztacza się produkcya lat ostatnich tak obfita, tak rozmaita, że wznieca u swoich podziw, a może wzbudzić zajęcie i uznanie u obcych. Bogactwo to, ta rozmaitość i wielostronność dowodzi, że jesteśmy u początku rozkwitu, że nie możemy jeszcze mówić o sztuce polskiej, jako jednej organicznej całości, lecz o niespodziewanym ruchu artystycznym, który szeroką obejmuje skalę. Punktem środkowym tego rozkwitu, jego syntezą i uwieńczeniem są dzieła wielkiego illustratora naszej historyi, jego duch, jego myśl, najgłębiej w ducha i myśl narodu wtajemniczona, najwyżej sztandar polskiej sztuki dzierżąca. Zdobył on już niejeden wawrzyn i złożył w ofierze Ojczyźnie — ale tem właśnie, że uprawia sztukę nie dla sztuki, lecz dla wyższej idei, że jego twórczość więcej płynie z natchnienia polskiego, niż się gnie do wymagań chwili, niezawsze równego doznaje uznania.

Matejko jest wodzem tego pospolitego ruszenia artystów polskich, organizującego się w kraju i w różnych punktach Europy. Rzym, Paryż, Monachium, Wiedeń, Petersburg kształcą artystów polskich, otwierają im szersze pole działania — a dość spojrzeć na dwie rycerskie figury Brandta, wielki obraz Siemiradzkiego, na posągi Welońskiego, aby uznać, że myśl polska, choć na obczyznie i w obcych tematach, przyświeca artystom polskim. Szereg nazwisk mało znanych w kraju witamy tu jak drogich gości, raczej jak czaty i forpoczty w tej kampanii artystycznej, która nam zdobywa nową w świecie dziedzinę.

Lecz i tem pochlubić się możemy, że doszliśmy już w kraju do takiej atmosfery artystycznej, iż kształcą się talenta i rozwija kierunek wymaganiom ogólnym kunsztu odpowiadający, a jednak bliżej zespolony z tematami rodzinnemi. Warszawa, Lwów i inne miasta polskie posiadają pracownie artystów już ustalonego imienia. Kraków posiada już tradycyą, wzór, szkołę i pełne miłości kierownictwo. Wskazany kierunek historyczny znajduje następców — malarstwo rodzajowe i portretowe ma świetnych przedstawicieli. — Czyliżby zabrakło jednego tylko w Polsce malarstwa religijnego? i na dziesiątki pracowników w innych działach, zaledwie dwóch lub trzech wznosi się w te sfery nadprzyrodzone, z których wysnuła się cała chrześciańska sztuka. Po raz też pierwszy architektura występuje samodzielnie w związek z malarswem i rzeźbą.

W dziale starożytności są niewidziane dotąd cechowe zabytki, jakby wskazujące przyszłe zadanie sztuki, która znów zwrócić się winna i dostarczyć wzorów dla rozwijających się rękodzieł i przemysłu.

Wystawa tegoroczna czy jest wyczerpującą? Był zamiar urządzenia jej za lat kilka. Niespodzianie przyspieszono ten termin. Co się dało w kilku miesiącach zgromadzić, to zgromadzono. Z niezmiernym trudem i zachodami, sekretarz komitetu Wystawy hr. Zygmunt Cieszkowski podjął zadanie z znaną swą gorliwością i poświęceniem. Wystawa jest piękną i bogatą — nie jest zupełną. Wiele imion brakuje, wiele obrazów pierwszorzędnych rozproszonych po świecie. Tem lepiej, że spoglądając na te zbiory, oceniając ich wartość, nie przecenimy naszych sił artystycznych i naszego bogactwa w tem świecie piękna i ideału.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 2 września.

(Szkoła górnicza w Wieliczce).

W poleceniach, które Wydział krajowy otrzymał od Sejmu w sprawie reorganizacyi szkół wydziałowych w kierunku praktycznym, mieści się także życzenie, aby zaprowadzoną została pewna łączność między szkołą wydziałową w Wieliczce, a istniejącą tamże rządową szkołą górniczą, w ten sposób, by uczniowie szkoły wydziałowej mogli być przypuszczani pod pewnemi warunkami do ćwiczeń praktycznych w warsztatach salinarnych.

Przed rozpatrzeniem możliwości takiego połączenia obu zakładów wypada poznać mało znaną organizacyę wielickiej fachowej szkoły górniczej. Ma ona na celu teoretyczne i praktyczne kształcenie młodych ludzi ze stanu robotników górniczych na dozorców przy kopalniach i warzelniach rządowych lub przy innych kopalniach prywatnych w Galicyi. Przyjęci być mogą do tej szkoły tylko robotnicy górnicy zakładów rządowych lub prywatnych, którzy ukończyli 18-sty rok życia i cztery klasy normalne, nadto są pojętni i moralnie się zachowują. Przez przyjęcie do wielickiej szkoły górniczej nie zmienia się w niczem poprzednio uzyskany charakter robotnika. Przyjęty i nadal wykonywać ma pracę w kopalni według regulaminu służbowego. Kurs trwa trzy lata a plan nauk obejmuje w pierwszym roku: stylistykę polską i niemiecką, prowadzenie zapisków górniczych, rachunki i rysunki; w drugim roku: elementarną matematykę, geometryę, mineralogię, rysunki przyrządów górniczych i rysunki budownicze; w trzecim roku: geognozyę, górnictwo, miernictwo i rysunki sytuacyjne. W ciągu roku szkolnego, który trwa od 1 października do końca lipca, uczniowie otrzymują od nauczycieli (urzędników salinarnych) objaśnienia o robotach, a po ukończonym drugim roku odbywają wycieczki naukowe do sąsiednich kopalń pod przewodnictwem jednego nauczyciela.

Już z tych szczegółów poznać można, że projektowane połączenie wielickiej szkoły górniczej ze szkołą wydziałową przedstawia wątpliwości i trudności. Uczniowie szkoły wydziałowej nie posiadając fachowego przygotowania, nie mogliby korzystać z wykładu teoretycznego zostającego w ścisłym związku z praktyką górniczą. Do robót zaś w kopalni uczniowie szkoły wydziałowej nie mogliby być przypuszczeni, gdyż sprzeciwiałoby się to obowiązującemu regulaminowi i ogólnym przepisom służbowym w zakresie salinarnym. Nadto egzystencya wielickiej szkoły górniczej dotąd jest tylko prowizoryczną, a dla każdego peryodu wykładów musi być uzyskane specyalne zezwolenie ministerstwa skarbu. Ostatnie zezwolenie opiewa na okres 1885—1888. Zachodzi pytanie, czy na dalsze *triennium* pozwolenie znowu udzielone zostanie, gdyż liczba robotników, którzy szkołę górniczą już ukończyli, jest w Wieliczce dość znaczną. Na dłuższy czas personal nadzorczy salin galicyjskich ma gotowych już kandydatów, dla górnictwa naftowego zaś osobna szkoła prywatna kształci potrzebnych kandydatów.

Jak się w rzeczywistości pokazało, korzystają z wielickiej szkoły górniczej prawie wyłącznie synowie górników wielickich i bocheńskich, którzy pobierali naukę w szkole wydziałowej w Wieliczce i Bochni i osiągnąwszy wiek przepisany dla służby w kopalniach, wstąpili do salin, jako robotnicy. Dopuszczenie wszystkich uczniów szkoły wydziałowej wielickiej do korzystania z nauki górnictwa w miejscowej szkole górniczej nie miałoby celu praktycznego i zmieniałoby dotychczasowy charakter tej szkoły. I dziś bowiem uczniowie wielickiej szkoły wydziałowej, którzy chcą poświęcić się górnictwu, a posiadają potrzebne do tego siły fizyczne, mogą korzystać ze szkoły górniczej. Inaczej rzecz się ma z korzystaniem z nauki w warsztatach salinarnych w Wieliczce. Warsztaty te nie są na taką skalę urządzone, aby część ich bez ujmy dla celów salinarnych mogła być odstąpiona na naukę dla uczniów szkoły wydziałowej wogóle. Ponieważ szkoła górnicza w Wieliczce nie jest, jak wyżej wspomniano, stałą instytucyą, lecz tylko kursem prowizorycznym dla celów salinarnych ustanowionym, przeto w tym składzie rzeczy zapewne trudno byłoby wyjednać taką reformę zakładu, jakiejby wymagało jego organiczne połączenie ze szkołą wydziałową w Wieliczce.

Pan Namiestnik zamianował sekretarzami powiatowymi kancelistów Namiestnictwa: Michała Poraj-Malinę dla Husiatyna, Franciszka Zygmunta Kozłowskiego dla Skałatu, Andrzeja Bugierę dla Żywca i Jana Holukę z pozostawieniem go nadal w służbie przy Namiestnictwie, oraz kancelistów sądów powiatowych Karola Solarika z Doliny dla Przemyślan i Władysława Mazurkiewicza ze Złoczowa dla Limanowy. Oraz zamianował Pan Namiestnik kancelistami Namiestnictwa kancelistów sądów powiatowych: Tytusa Będaszewskiego z Brodów, Antoniego Pilarskiego z Gorlic i Dominika Dellmana z Oleska, przeznaczając dwóch pierwszych do służby przy Namiestnictwie, zaś ostatniego do służby przy starostwie w Łańcucie. Wreszcie przeniósł p. Namiestnik sekretarzy powiatowych: Jana Kamińskiego z Łańcuta do Rzeszowa, Antoniego Otfinowskiego z Husiatyna do Mielca, Jana Krzyżanowskiego ze Skałatu do Mościsk, Henryna Tęczarowskiego z Przemyślan do Złoczowa, tudzież kancelistę Namiestnictwa, Kazimierza Paneka, ze Lwowa do Jasła.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 września.

— **JE. Namiestnik Zaleski** udał się z Krakowa na kuracyę do Ostendy, a marszałek hr. Tarnowski do Karlsbadu.

— **Otrzymujemy następujące sprostowanie:**

Odpowiedź p. Dra Wład. Miłkowskiego na protest (w *Czasie* Nr 199) doszła do wiadomości JE. X. Biskupa Krakowskiego w Myślenicach, podczas Jego wizyty kanonicznej w tem mieście. Otóż z Jego polecenia oświadczam niniejszem co następuje: P. Miłkowski zgłosił się raz do JE. X. Biskupa z oznajmieniem, że został wezwany przez pewną siostrę ze Zgromadzenia we Lwowie istniejącego, aby zbierał podpisy tercyarzy do adresu dla Ojca św., któryto adres miał być wręczony przez jakąś znakomitą osobę, prosząc zarazem, aby JE. X. Biskup zechciał dać na to swe zezwolenie, jednakowoż żadnego przyzwolenia nie otrzymał.

Nastała chwilowa cisza; lecz w kilka tygodni pojawił się p. Miłkowski powtórnie, ponawiając prośbę i usilnie nalegając, aby mógł we własnej księgarni zbierać podpisy. Po długiem naleganiu, ustąpił JE. X. Biskup i pozwolił na zbieranie podpisów w księgarni, z uwagi, że przybywają zagraniczni tercyarze do księgarni, nie dał jednak żadnego a żadnego upoważnienia do zbierania podpisów poza księgarnią, lub do wzywania dyrektorów, gdyż sposób, w jaki duchowieństwo i tercyarze całej monarchii i naszej prowincyi mają objawić swą miłość i uległość synowską Ojcu św., został uchwalony jużto w Wiedniu, jużto we Lwowie, za wspólnem porozumieniem się wszystkich XX. Biskupów, do których pod tym względem wszelka inicyatywa należy.

X. Dr Józef Rychlak
sekretarz biskupi.

— **Rada miejska** w nowym składzie odbędzie pierwsze swe posiedzenie w poniedziałek d. 5 b. m. o godzinie 5ej po południu. Jest to zwyczajne posiedzenie pierwsze w rozpoczynającej się kadencyi VIII. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione na ostatnich posiedzeniach Rady w kadencyi VII, a przy drzwiach zamkniętych sprawy osobiste.

— **Z powodu Wystawy krajowej** w naszem mieście ruch zaczyna być coraz większym, a to z powodu zjazdów i gromadzenia się ludzi pewnych zawodów na wspólne obrady, dotyczące obecnego położenia ekonomicznego. Pierwsze takie obrady rozpoczną nasi rolnicy już jutro, t. j. w niedzielę d. 4 b. m., jutro bowiem rozpocznie się Walne Zgromadzenie obu Towarzystw rolniczych krajowych. t. j. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, którego prezesem jest JE. ks. Adam Sapieha, i Towarzystwa rolniczego krakowskiego, któremu przewodzi hr. Artur Potocki. Obrady potrwają 3 dni, a odbywać się będą w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Program szczegółowy obrad podaliśmy w swoim czasie; taki sam program rozlepiony dziś został po ulicach miasta.

— **P. Siedlecki** urządza obecnie już codziennie swoje przedstawienia w teatrzyku przy ul. Zwierzynieckiej. W teatrzyku tym zaprowadzono wiele ulepszeń i rozszerzono program przedstawień. Początek o godz. 7½.

— **W ogrodzie Strzeleckim** odbędzie się jutro koncert orkiestry pułku 57, a tak samo w poniedziałek i wtorek dla uczczenia Kółek rolniczych. Przez ostatnie dwa dni wstęp do ogrodu jest wolny.

— **W Parku krakowskim** odbędzie się jutro wielka produkcya wystawowa ogni sztucznych w połączeniu z koncertem muzyki wojskowej 20 pułku. Popisu tego dokona p. Jan Mądrzykowski, koncesyonowany pirotechnik, a na popisie, celem ocenienia takowego, będą obecni zawodowi znawcy. Program ogni jest bardzo obfity i doborowy; przedstawienie rozpoczną bomby strzelające na wysokość 600 metrów, wyrzucone z moździerzy 24 cm. i 13 cm. średnicy, oraz rakiety z wystrzałem armatnim. Ognie zakończy „Bitwa pod Racławicami,“ w końcu której ukaże się apoteoza Bartosza Głowackiego, wśród grzmotów bomb, kartaczy i ognia karabinowego, poczem nastąpi illuminacya parku różnokolorowemi ogniami krakowskiemi.

— **Zabawa ludowa w Parku krakowskim**, która ma się odbyć we czwartek 8go września, zapowiada się bardzo świetnie. Z jakich osób składa się komitet ratunkowy, dość popatrzeć na afisz artystycznie pomyślany, a cóż dopiero, jak się na nim przeczyta program zabawy. Pierwszy to raz widzimy wieśniaków, którzy biorą udział w „Okrężnem,“ aby tym sposobem przyjść w pomoc swym sąsiadom, których Bóg dotknął klęską ognia. Już nie mówimy o zabawach, w które obfituje Park krakowski, ale i te zostały powiększone nowemi a bardzo interesującemi rozrywkami. Cel szlachetny, pogoda się ustaliła, spodziewać się można licznego udziału publiczności, tem więcej, iż ceny wejścia są nader umiarkowane.

— **P. Urban** ofiarował dochód z sprzedaży wódek swojej fabryki na Wystawie krakowskiej na korzyść weteranów wojsk polskich 1831 r.

— **IV Walne Zgromadzenie** Towarzystwa Kółek rolniczych rozpocznie się w mieście naszem w poniedziałek d. 5 b. m. Przed odbyciem pierwszego posiedzenia odbędzie się w kościele św. Anny o godz. 8 zrana nabożeństwo, a potem zaraz zgromadzeni udadzą się do sali w Ogrodzie Strzeleckim celem odbycia narad. Prezydent Dr Szlachtowski uwiadomił członków krakowskiej Rady miejskiej o zaproszeniu jej przez Zarząd główny Kółek rolniczych na IV walne Zgromadzenie. O ile wiemy, zjazd delegatów Kółek rolniczych będzie bardzo liczny i to z całego kraju. Jutro też wieczorem przybywają do Krakowa Szlązacy celem obejrzenia Wystawy i wzięcia udziału w Zgromadzeniu delegatów Kółek. Z Szlązakami przybędzie prawdopodobnie X. poseł Ignacy Świeży.

— **Józef Prus Jezierski**, obywatel m. Krakowa, urzędnik podatkowy, urodzony w r. 1825, zmarł tu w d. 3 września b. r. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 5 b. m. o godzinie 5 po południu z domu przy ul. Szpitalnej L. 9; nabożeństwo zaś żałobne odprawi się we środę d. 7 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

— **Szkoła dla aspirantów oficerskich.** Ministeryum obrony krajowej zarządziło, aby w Krakowie otwartą została szkoła dla aspirantów oficerskich i to zarówno dla oficerów obrony krajowej, jak i pospolitego ruszenia, skoro się tylko dostateczna liczba kandydatów zgłosi. Nauka, która będzie udzielaną w godzinach wieczornych zupełnie bezpłatnie, rozpoczyna się 1 grudnia i trwać będzie do końca sierpnia. Wrzesień jest przeznaczony dla podjęcia ćwiczeń praktycznych. Warunki przyjęcia do szkoły są: odpowiednie wykształcenie, nieskazitelne życie dotychczasowe i odpowiednie powadze stanu oficerskiego stanowisko społeczne. Kandydaci prócz przedłożenia świadectw szkolnych, winni najpóźniej do 29-go września b. r. wnieść do komendy 52 batalionu obrony krajowej podania, zaopatrzone potwierdzeniem ich władzy politycznej co do życia poprzedniego, co do ich stanowiska społecznego, roku i miejsca urodzenia, przynależności do gminy, a wreszcie przedstawić dowód, iż obowiązkowi stawiennictwa w zupełności zadość uczynili.

— **Nominacya.** Na przedstawienie X. Ignacego Łobosa, biskupa tarnowskiego, raczył J. Świąt. papież Leon XIII, prałata-scholastyka kapituły katedralnej w Tarnowie, X. Stanisława Walczyńskiego, zamianować protonotaryuszem apost. *ad instar participantium*.

— **Wyścigi konne** odbędą się w niedzielę po południu pod Tarnowem. Będą to wyścigi pułkowe 1go pułku ułanów. Według programu odbędą się 2 biegi myśliwskie dla ułanów; 1 *steeple chase* dla służbowych koni oficerskich; 3 *steeple chase* dla własnych koni oficerów, kadetów i jednorocznych ochotników. Mianowanych koni jest bardzo wiele. Spodziewać się należy, iż nietylko publiczność z Tarnowa i okolicy, ale i z dalszych stron, a mianowicie z Krakowa licznie przybędzie, tem więcej, iż pociągiem wychodzącym z Krakowa o g. 10¾ przybywa się na czas na wyścigi, które się odbędą po południu, a można potem pociągiem lokalnym rzeszowskim lub kuryerskim do Krakowa nazad wrócić.

— **O stanie zdrowia Dra Rechbauera** donoszą z Aussee: Dr Rechbauer miał się podczas pobytu swego w Aussee coraz lepiej. Codziennie prawie widzieć go można było przed południem przysłuchującego się muzyce kąpielnej. W dniu urodzin cesarskich i w dniu urodzin Schmerlinga był na nabożeństwie bez towarzysza. Postawa jego i sposób obcowania z gośćmi kąpielnymi nie dawał się domyślać zwichniętego stanu zdrowia. W d. 29 sierpnia był zrana na promenadzie, lecz wróciwszy do domu padł, a wezwany natychmiast lekarz znalazł stan jego niebezpiecznym. W d. 1 b. m. przewieziony został na żądanie krewnych do Grazu. W stanie jego zdrowia nie nastąpiła żadna zmiana.

— **Zamek Laschkau.** Zamek ten, w którym Najj. Pan przez czas manewrów morawskich zamieszkiwać będzie, jest własnością Karola Egona Kolarza, którego ojciec nabył dobra przyległe za czasów cesarza Józefa II wraz ze zniesionym wówczas klasztorem Augustyanów. Jest to więc przebudowany klasztor i zachował w architekturze dotąd pierwotny swój charakter. Przedstawia on wielki czworobok bez żadnych ozdób architektonicznych. Wnętrze zamku jest wspaniale urządzone, obecnie zaś na przyjęcie Najj. Pana zostało nanowo odrestaurowane i przystrojone. Główna kwatera polna Najj. Pana znajduje się w godzinę od Laschkau odległej wsi Konice.

— **Ze zjazdu w Gasteinie.** *Indép. belge* opowiada następującą scenę: Rzecz działa się w Gasteinie podczas spotkania się dwóch cesarzów w chwili przechadzki. Cesarz Franciszek Józef w rozmowie zwrócił uwagę, jak głębokie wrażenie wywarły w swoim czasie mowy ks. Bismarka w parlamencie i artykuły dzienników półurzędowych berlińskich. — „Ba! zawołał sędziwy monarcha niemiecki, nie trzeba tego wszystkiego brać literalnie. Pozwalam Bismarkowi kucharzować jak mu się podoba. Nie idzie jednak za tem, żeby wszystko to, co się ugotuje, miało być zjedzone. Gdy jaka potrawa wydaje mi się zbyt korzenną, to ją wykreślam z jadłospisu.“

— **Wygnany w. książę.** Z Petersburga piszą do *Köln. Ztg:* Przed przeszło 10 laty dostarczył najstarszy syn w. księcia Konstantego, w. książę Mikołaj Konstantynowicz, zachowaniem się swojem bogatego przedmiotu do kroniki skandalicznej Rosyi. Pozbawiony on został przez poprzedniego Cara wszelkich urzędów i godności, skazanym będąc na wygnanie do Orenburga. Po śmierci Aleksandra II wrócił on nagle bez pozwolenia do Petersburga, aby uzyskać od cara Aleksandra III przyjęcie do rodziny carskiej; gdy mu atoli odmówiono, wdał się w nihilistyczne knowania, wskutek czego więziony był w twierdzy Schlüsselburskiej, czy Dynaburskiej, gdzie lat kilka pozostawał. Obecnie znajduje się w. książę w Taszkencie i zatrudniony jest w administracyi cywilnej jlnego gubernatorstwa turkestańskiego, nie piastując jednak żadnej rangi, a nawet honory należne w. księciu nie są mu oddawane.

— **Synowie królowej angielskiej.** W wiedeńskim Praterze zasiadło przy stoliku dwóch eleganckich młodzieńców. Przywoławszy służbę kazali podać wykwintną kolacyę, a wkrótce ukazały się na ich stole butelki szampana. Goście siedzący przy sąsiednich stolikach, zaciekawieni tem, zapytali garsona o nazwiska obu młodzieńców. Panicze ci, odpowiedział garson, mogą sobie na niejedno pozwolić — są to synowie królowej angielskiej. Wiadomość ta obiegła wszystkie pobliskie stoliki. Gdy obaj młodzieńcy, zaspokoiwszy głód i ugasiwszy pragnienie, powstali od stołu, by opuścić ogród, całe towarzystwo podniosło się i pożegnało ich głębokim ukłonem. Wszyscy mówili głośno o książętach angielskich, podróżujących *incognito.* — „Ależ proszę panów, odzywa się nagle zdziwiony garson, wszak to są synowie właściciela hotelu „pod Królową angielską;“ — zdawało mi się, że mnie panowie odrazu zrozumieli.“

— **Alfons Daudet.** Stan zdrowia słynnego powieściopisarza francuskiego, Alfonsa Daudeta, jest bardzo groźny. Z powodu znacznego, prócz innych cierpień, zdenerwowania, Daudet musiał wyrzec się wszelkich prawie stosunków towarzyskich i tylko w ciągłej pracy znajduje pewne ukojenie cierpień.

— **Most przez kanał La Manche.** Przed kilku miesiącami znany przedsiębiorca robót, Francuz Hersent, prezes stowarzyszenia francuskich inżynierów cywilnych, opracował i ogłosił projekt mostu przez kanał La Manche. Most ten, wedle projektu, byłby przeprowadzony od przylądka Gris-Nez z brzegu francuskiego i przytykałby do brzegu angielskiego nieco na zachód od Folkstonu. Największa głębokość wody pod mostem wynosiłaby 55 metrów i to na niewielkiej przestrzeni. Grunt wszędzie jest dostatecznie twardy, aby wytrzymać ciężar mostu, który opierałby się na filarach wznoszonych co 70 lub 80 metrów. Długość całego mostu wyniesie 37.5 kilometrów. Koszta na budowę takiego olbrzymiego mostu wynioszą w przybliżonem obliczeniu 920,000.000 franków.

— **Śnieg w sierpniu.** W Szwajcaryi, w okolicy Haute Engadine St. Moritz, spadł 20 i 21 sierpnia ogromny śnieg. Mieszkańcy tamtejsi twierdzą, że w dolinach śnieg ten zginie szybko, lecz na górach pozostanie już do lata przyszłego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 4go: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 5go: *Wicek i Wacek*, komedya w 4 aktach, Zygm. Przybylskiego. (Zalecona do grania na konkursie warszawskim im. Bogusławskiego w r. 1886 r.).

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 2go września pogoda; term. od 13·4 doszedł do 28·8 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 742·9 millim., term. 17·6 C. — Wiatr połudn.-wschodni.

— W niedzielę d. 4go września: śś. Joachima i Rozalii; w poniedziałek 5go: śś. Wawrzyńca i Herkulana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. W niedzielę przedstawionym będzie jeden z najpopularniejszych i najsympatyczniejszych utworów scenicznych *Kościuszko pod Racławicami*. W roli Lichockiego po raz pierwszy wystąpi p. Przybyłowicz.

W poniedziałek ujrzymy wesołą komedyę *Wicek i Wacek* Zygmunta Przybylskiego, która w przeszłym sezonie zjednała sobie u nas powodzenie.

Zeszyt 3ci *Przeglądu Polskiego* na miesiąc wrzesień zawiera: I. „Z Algeryi. Przyroda i ludzie“ (część druga), przez Józefa Rostafińskiego; — II. „X. Waleryan Kalinka“ (ciąg dalszy), przez Stanisława Tarnowskiego; — III. „Nacya polska w Padwie (1592—1745),“ przez St. Windakiewicza; — „Studya nad Bajkami Krasickiego“ (ciąg dalszy), przez Konstantego Górskiego (jun.). — V. Kronika literacka: Listy Zygmunta Krasińskiego, tom III. — K. Puławski: Szkice i poszukiwania historyczne. K. Sittl: *„Geschichte der griechischen Litteratur bis auf Aleksander den Grossen,“* tom III. — O. Ribbeck: *„Geschichte der römischen Dichtung,“* tom I. — G. Dehio und G. Bezold: *„Die kirchliche Baukunst des Abendlandes,“* zeszyty I i II. — R. Dohme: *„Geschichte der deutschen Baukunst.“* — J. Grand-Carteret: *„La femme en Allemagne;* — VI. „Przegląd polityczny,“ przez M. N.; — VII. „Mieczysław Bochenek“ (wspomnienie pośmiertne), przez J. K.

Wystawa krajowa.

Otwarta przedwczoraj Wystawa krajowa ściągnęła na Błonia tak we czwartek jak i w następne dni liczną publiczność, chcącą przekonać się osobiście o dotychczasowym rozwoju i obecnym stanie naszej krajowej produkcyi. Ale zdanie sobie sprawy z tegoż ogólnego stanu produkcyi nie jest rzeczą łatwą wobec masy przedmiotów i znacznej liczby pawilonów, jakie na Wystawie znajdujemy. I w tem znaczeniu można też już dziś z całą sumiennością i zupełnie bez optymizmu i przesady powiedzieć, że Wystawa udała się nadspodziewanie; zdanie to usłyszeć można było na Błoniach z wielu ust, a równocześnie nie szczędzono szczerego uznania dla dyrektora Wystawy Dra F. Jakubowskiego, którego energii i wytrwałości Wystawa ma tyle do zawdzięczenia.

Publiczność, jaka się dotychczas na placu Wystawy zbierała, zatrudnioną była przeważnie oryentowaniem się na Wystawie, aby przebiegłszy ją całą kilkakrotnie i poznawszy ogólne kontury, później jeszcze przybyć wielokrotnie dla dokładnego jej zwiedzenia i szczegółowego rozpatrzenia się w tych działach, które dla danych osób główny przedstawiają interes.

Wszedłszy na plac Wystawy, zostaje oko przedewszystkiem mile dotkniętem ogródkami, jakie tu urządzono; drzewka niewielkie wprawdzie, ale ładne, trawniki czyste i równe, a porobione na nich rabaty z liści i kwiatów odznaczają się dobrym gustem i starannem wykonaniem. I chciałoby się zaraz pospieszyć pomiędzy tą zielenią do głównego pawilonu, ale również nęci człowieka na prawo od drogi huculska chata, którą chętnie chce się obejrzeć. A gdy już kto zboczy na prawo, to nie tak szybko dostanie się do pawilonu głównego, bo rozmieszczona w sąsiedztwie huculskiej chaty wystawa etnograficzna oraz pawilony domowego przemysłu i szkół przemysłowych zbyt wabią oko i zbyt wielki istotnie przedstawiają interes, aby się w nich czas pewien nie zatrzymać. Porządek tu wzorowy i układ wystawionych przedmiotów doskonały. A o ile w pawilonie domowego przemysłu zwiedzający głównie podziwiają rozwieszone kilimki i szafki, zawierające liczne ornamentacye metalowe, o tyle w pawilonie krajowych szkół przemysłowych dzieli się publiczność na dwie grupy i podczas kiedy panie zwracają się przedewszystkiem do koronek, tkanin i robót kobiecych, to mężczyźni z upodobaniem oglądają wyroby drzewne, mianowicie okazy, nadesłane przez szkoły w Kamionce strumiłowej, również jak wyroby z gliny, gdzie prace, wystawione przez p. Krycińskiego ogólne i gorące wywołują uznanie. Wspominamy dziś tylko pobieżnie o tym pawilonie, nadmieniając zarazem, że w ciągu następnych dni pomieszczać będziemy szczegółowe sprawozdania o wszystkich działach Wystawy.

Wyszedłszy z tych pawilonów, napotykamy akwarium p. Gostkowskiego, nęcące widzów swą oryginalnością, również jak chłodem, którego w ostatnich dniach na Wystawie wszyscy tak byli spragnieni.

Zwiedzając akwarium to nabiera się dopiero pojęcia ile pracy i znajomości rzeczy potrzeba do podniesienia hodowli ryb, a mimowoli cieszymy się, widząc, że ważny ten dział produkcyjnej pracy na seryo u nas podnosić się zaczyna i skrzętnych ma przodowników.

Nietylko bowiem w akwarium, ale i w zaraz obok urządzonej wystawie łowiectwa, leśnictwa, rybołowstwa znajdujemy okazy skrzętnej pracy nad hodowlą krajowych ryb, zarówno jak wzory leśnego gospodarstwa, oraz wspaniałą kolekcyę rogów, skór, łbów, wreszcie i wypchane niedźwiedzie, dziki, wilki itd. Cały ten dział łowiectwa, leśnictwa i rybołowstwa odznacza się i wielką systematycznością układu i pięknemi rzeczywiście okazami. Dochodząc do tego działu spotykamy pawilon krajowego towarzystwa naftowego, gdzie zestawiono wszelkie odnośne okazy tak przyrządów przy produkcyi nafty używanych jak i samych produktów. I nareszcie dostajemy się do pawilonu głównego, mieszczącego wystawę całych setek najróżnorodniejszych przedmiotów. Jest tam i wystawa zboża, nasion, roślin pastewnych i okopowych, dalej produkta rolnicze mianowicie sery, na których pomieszczenie w tymże pawilonie nader wiele słychać narzekań z powodu zbyt niemiłego zapachu, jaki się z nich na cały pawilon wydobywa, a coby się dało usunąć, mieszcząc sery gdzieś na świeżem powietrzu, — wystawy ogrodnicza, artykułów konsumcyi, robót kobiecych, tkanin, wyrobów ze skóry, mydła, cukry, wódki, perfumy, druki, meble, nawet powozy, do czego obejrzenia i oceny więcej czasu potrzeba.

Tuż obok pawilonu głównego z lewej strony mieści się wystawa wyrobów kamieniarskich, wśród której pomieszczono pawilon fabryki mebli pod firmą: Jakób Józef Kohn; a nieco więcej w tył pawilon browaru Johna Synów; pawilony browarów Tenczyńskiego i Okocimskiego znajdują się z przeciwnej strony pawilonu głównego, niedaleko pawilonu szkół przemysłowych.

Idąc dalej w kierunku lewym od pawilonu głównego, napotykamy tak na wolnem powietrzu, jak pod szopą oraz w dalszym pawilonie, pomieszczonym za bufetem, różnego rodzaju maszyny, przedewszystkiem maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki, wozy itd. Przeszedłszy koło bufetu i pawilonu gazowni miejskiej, napotyka się szereg drobnych pawilonów, między temi pawilon chmielarski, pawilony firm: Zieleniewski, Rozmanit, Markus, Czyński, fabryki bieli cynkowej w Niedzieliskach, z drugiej zaś strony pawilon p. Litwińskiego ze Lwowa.

Na wielkim placu z tyłu pawilonu głównego pomieszczono w obszernych stajniach kilkaset sztuk bydła, dającego nam dobry obraz obecnego stanu tej hodowli w najlepszych naszych gospodarstwach.

Byłoby przedwczesnem chcieć dzisiaj już zdawać czytelnikom dokładną sprawę o wyrobach wystawionych w poszczególnych pawilonach. Do dziś rana niewszystko zresztą jeszcze było gotowem, a wśród gwaru i wystawców i zwiedzających dotychczas każde zwiedzenie Wystawy mogło mieć tylko oryentacyjne znaczenie. Tyle przecież jest widoczna, że Komitet wystawowy nie szczędził zabiegów i pomyślnie wywiązał się ze swego zadania. Widoczna dalej, że jest pewien ruch naprzód w produkcyjnej pracy kraju, a znajdujemy na naszej Wystawie już i całe grupy, które dobrze świadczą o ich stanie obecnym.

I-sze zebranie *jurorów* Wystawy krajowej odbyło się wczoraj w sali Rady m. o godz. 4-ej po południu. Hr. Artur Potocki, prezes Wystawy, zagaił posiedzenie, przedstawiając zebranym JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, jako przewodniczącego, mianowanego przez p. Namiestnika. JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, objąwszy przewodnictwo, zaprosił na sekretarzy, hr. Karola Scipio i posła Merunowicza. Przy odczytaniu ogólnego spisu *jurorów*, okazało się, że wielu nie przybyło. Niektórzy z nieobecnych usprawiedliwili się. Przy odczytywaniu spisu *jurorów* dla pojedyńczych grup, wezwał przewodniczący te grupy, które miały przynajmniej połowę członków obecnych na Zgromadzeniu wczorajszem, ażeby ukonstytuowały się. Reszta nie mając dostatecznego kompletu, oczekiwać będzie wezwania do powtórnego zebrania się.

Porządek dzienny czynności w dziale rolniczym Wystawy.

Dnia 4 września: Zgromadzenie hodowców bydła o godzinie 11 rano w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Dnia 5 września: Zgromadzenie rolników całego kraju o godzinie 10 rano w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia; Premiowanie bydła o godzinie 5 popołudniu na placu Wystawy w głównym pawilonie.

Dnia 6 września. Zgromadzenie gorzelników o godz. 10 rano w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń od ognia; Próby narzędzi rolniczych o 4-tej popołudniu na placu doświadczalnym obok Wystawy.

Dalszy porządek dzienny i premiowanie innych działów ogłaszanem będzie plakatami i w pismach miejscowych na tydzień naprzód.

Donosi się zarazem, że według programu Wystawa owiec i trzody odbędzie się od 10 do 15 września włącznie.

Wystawa koni rozpocznie się jednocześnie z jarmarkiem 23go i trwać będzie do 28go września włącznie.

Ukonstytuowanie się sędziów zboża odbędzie się d. 4go września t. j. w niedzielę o godzinie 10½ rano w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

W dniu wczorajszym zwiedziło Wystawę krajową blisko 2,000 osób, w pierwszy zaś dzień otwarcia zwiedziło ją 487 osób, nie licząc owych, które były zaproszone na akt uroczysty. Jutro dzień niedzielny, cena wstępu 15 cent., dla dzieci zaś 10 cent., spodziewać się więc można, biorąc za miarę dzień wczorajszy, iż plac Wystawy przepełnionym będzie jutro publicznością.

Wystawa zasługuje zresztą na liczne zwiedzanie, jako obraz rodzimej produkcyi, zajmujący tak dobrze rzemieślnika, jak wszystkie inne sfery; obowiązkiem(?) więc dobrze zrozumianym i pożytecznym dla naszego społeczeństwa jest liczne zwiedzanie Wystawy, bo gdy rzemieślnik pouczyć się tu może, to inne sfery poznają wyroby swojskie, piękne i trwałe, zwrócą się więc niezawodnie ku nim, a przestaną zagranicę zasilać groszem naszym.

Niemniej zachęcającym do licznego zwiedzania Wystawy jutro jest szczegół, że to przedostatni dzień, w którym będą jeszcze na Wystawie okazy bydła rogatego z znakomitych i uznanych obór naszego kraju. Takie okazy zobaczyć nie prędko znów będziemy mieć sposobność. Korzystać więc należy z dnia jutrzejszego. Kiedy mowa o Wystawie bydła rogatego, zaznaczyć śpieszymy, że wypadła ona doskonale pod względem liczby i jakości okazów, bo zgromadziła przeszło 500 sztuk różnych ras, w wspaniałych okazach.

Wczoraj do chwili zamknięcia Wystawa niepospolicie była ożywioną. Wchodząc do pawilonu głównego, uderzają ucho przedewszystkiem produkcye na organach i fortepianach wyrobu p. Woronieckiego; wczoraj też oświetlonym był elektrycznie salon, urządzony z całym przepychem, przez p. Wilhelma Fenza. W pawilonie głównym niektóre roboty jeszcze około wystawienia przedmiotów są na ukończeniu. Ciekawość budzą rozmaite mechaniczne aparata p. Preyera.

W pawilonie głównym w oddziale gminy m. Krakowa (26 dział higieniczny) wystawionym jest dzwonek pożarny telegraficzny wraz z pouczającą instrukcyą, w jaki sposób z tymże obchodzić się należy. Gdy te aparaty w Krakowie już z dniem 15 b. m. będą zaprowadzone, dobrze więc, że publiczność ma tu sposobność zapoznania się z niemi.

Z godz. 7 następuje zamknięcie Wystawy, a publiczność przy ochłodzonem powietrzu używa spaceru po placu Wystawy, lub gromadzi się w pawilonie browarów krajowych. Najliczniej amatorów wybornego piwa gromadzi pawilon browaru tenczyńskiego, który pod dyrekcyą p. St. Gustawskiego chlubnie się rozwija i czem raz szerszą, a wcale zasłużoną, zdobywa sobie klientelę.

Komitet Wystawy ogłasza, co następuje:

Wystawa krajowa rolniczo-przemysłowa na Błoniach jest otwartą dla Publiczności od godziny 8 zrana do wpół do 8 wieczorem. Na placu Wystawy oraz w restauracyi może Szan. Publiczność pozostawać do godz. 10 wieczór. Muzyka wojskowa grać będzie od dziś począwszy od godziny 5 do 8 wieczór. Losy na Loteryę Wystawy nabyć można w pawilonie głównym, w kasach przy wejściu na plac Wystawy, tudzież w kantorach wekslowych w mieście.

Wstęp na Wystawę: dla dorosłych 30 ct. — dzieci do lat 10 płacą 10 ct.; w niedziele i święta wstęp dla dorosłych 15 ct. — dzieci do lat 10 płacą 10 ct.

Komitet Wystawy krajowej zaprosił reprezentacyę miasta Budapesztu do odwiedzenia naszej Wystawy, a prócz tego prezydent Dr Szlachtowski osobne jeszcze zaproszenie wysłał do naczelnego burmistrza p. Ratha i do wiceburmistrza p. Gerloczego, z którymi się poznał na Wystawie peszteńskiej i którzy przyrzekli wówczas przybyć do Krakowa na naszą Wystawę. Wczoraj zamieściliśmy list p. Gerloczego, który w uprzejmych wyrazach usprawiedliwia się, iż do Krakowa przyjechać nie może, a dziś otrzymał prezydent Dr Szlachtowski następujący list od p. Ratha:

Wielmożny Panie!

Wróciwszy dziś z mojego urlopu, otrzymałem z radością Pańskie z dnia 25go sierpnia b. r. do mnie adresowane wielce szacowne pismo, którem Pan byłeś tak łaskaw zaprosić mnie na uroczyste otwarcie Wystawy krajowej, mającej nastąpić w dniu 1 września b. r.

Sprawiłoby mi istotnie wielką radość być obecnym przy otwarciu tej narodowej uroczystości szlachetnego narodu polskiego, co jednak wskutek mającego jutro nastąpić objęcia moich urzędowych czynności i walnego zebrania Wydziału gminnego, które odbędzie się w pierwszych dniach września, jak niemniej z powodu innych posiedzeń niestety tembardziej nie jest możliwe, że pan burmistrz, który upoważnionym jest, ażeby mnie zastępywał, ciągle jeszcze korzysta z czasu swego urlopu.

Nie wyrzekam się jednak tej miłej nadziei, że będę mógł odwiedzić miasto Kraków może jeszcze podczas trwania Wystawy, a ponieważ dziś jeszcze nie jestem w stanie oznaczyć Wielmożnemu Panu okresu czasu, w którym mógłbym przybyć, przeto na teraz nie pozostaje mi nic innego, jak tylko tymczasowo wyrazić najczulsze podziękowanie za uprzejme i zaszczytne zaproszenie, jakie Komitet Wystawy krajowej i Wielmożny Pan do mnie wystosował. Ponownie oświadczam, jak szczęśliwym czuć się będę, jeżeli moją daną obietnicę zwiedzenia miasta Krakowa o ile tylko możebne będę mógł wypełnić.

Proszę zarówno Wielmożnego Pana, jak Komitet Wystawy krajowej przyjąć z powodu nastąpić mającej narodowej uroczystości moje najszczersze i najserdeczniejsze pozdrowienia, ponowny zaś wyraz mojej radości i mojego podziękowania za serdeczne zaproszenie.

Budapeszt 30 sierpnia 1887 r.

Karol Rath, naczelny burmistrz.

Wystawę Sztuki zwiedziło wczoraj przeszło siedmset osób, z których trzysta wieczorem w czasie elektrycznego oświetlenia. Jutro w niedzielę będzie wieczorem grała muzyka wojskowa, wstęp zaś wynosić będzie tylko 30 centów.

Dziś przełożeni cechów piekarskiego i ciesielskiego przynieśli do działu archeologicznego starożytne dokumenta i przywileje.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Odnośnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 4 października 1886 l. 63,652 podaje się do wiadomości pp. hodowców koni, iż w roku bieżącym 10 ogierów rządowych oddanych będzie na własność ograniczoną mniej zamożnym hodowcom.

Reflektanci zechcą się zgłosić bezpośrednio do komendy zakładu stadników rządowych w Drohowyżu, najdalej do 30 września b. r.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 29 sierpnia 1887.

Ministerstwo handlu udzieliło baronowi Romaszkanowi pozwolenia na przedsięwzięcie robót wstępnych dla wybudowania kolei lokalnej z Kołomyi na Gwoździec-Czerniatyn do Horodenki i Zaleszczyk.

Dyrekcya jeneralna kolei Karola Ludwika ma zamiar w osobnym memoryale prosić rząd o szybkie pozwolenie otwarcia rezerwoarów naftowych, zbudowanych w Podwołoczyskach, celem powiększenia importu nafty z Odessy i wytrzymania tym sposobem konkurencyi z importem na Rjekę i Tryest.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga donoszą, że rząd rosyjski zajmuje się teraz unormowaniem sprawy własnych poddanych, bawiących czy to stale, czy tymczasowo zagranicą i że w tym celu zażądano od poselstw i konsulatów dat statystycznych.

Jenerał hr. Waldersee już d. 7go b. m. znajdować się będzie na manewrach niemieckich w Królewcu.

Telegramy własne „Czasu".

Szczawnica 3 września. Ryszard Zawadzki, prezydent sądu tarnowskiego, poseł do Rady państwa i na Sejm, zmarł dziś rano. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Gromnik 3 września. Dziś w południe umarł Edward Dzwonkowski, właściciel dóbr i poseł do Rady państwa. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek po południu.

Wiedeń 3 września. Jedynie to jest prawdą, iż Porta upraszała Niemcy o pośredniczenie między mocarstwami, ażeby na rosyjskie propozycye jakiekolwiek porozumienie mocarstw nastąpiło.

Wiedeń 3 września. *Fremdenblatt* uważa za wątpliwe, czy mocarstwa zgodzą się na propozycye rosyjskie, ponieważ takowe nie odpowiadają intencyi pokojowego załatwienia trudności.

Wiedeń 3 września. Nowy gabinet w Zofii uważają jako postanowienie obrony wspólnemi siłami przeciw zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciołom. Dyplomacya jest bardzo zadowoloną, albowiem członkowie gabinetu okazali wielki talent, oględność i wpływ.

Wiedeń 3 września. W urzędzie cłowym odkryto wielkie defraudacye. Nastąpiły liczne aresztowania. Sprzeniewierzenia trwały od kilku lat.

Buda Peszt 3 września. Rząd bułgarski udzielił firmom peszteńskim koncesyę przedwstępną, celem emisyi jednego miliona losów czerwonego krzyża.

Berlin 3 września. *Gaz. Kolońska* umieściła znaczący artykuł, według którego nieprzejednana Rosya nie będzie nigdy przyjaciółką Niemiec, które dlatego powinne przedewszystkiem szanować austryackie interesa.

Londyn 3 września. Królowa Wiktorya nadała lekarzowi Mackenziemu szlachectwo.

Kadyx 3 września. Przedsięwzięto tutaj liczne aresztowania anarchistów.

Zofia 3 września. Doniesienie biura Reutera: Wiadomość, że Porta przyjęła misyę Ernrotha jest przedwczesną.

Telegramy biura koresp.

Konice 3-go września. Dzisiaj skończyły się manewry rewią cesarską. Cesarz w przemowie wyraził korpusowi oficerskiemu, komendantom i wojsku swoje najwyższe zadowolenie. Szczególną pochwałę otrzymał 6 pułk dragonów. Cesarz odjeżdża wieczorem.

Berlin 3 września. Stan zdrowia cesarza jest dobry. Cesarz wstaje w zwykłym czasie.

Berlin 3 września. Narady nad założeniem akcyjnego towarzystwa celem wyzyskiwania spirytusu zostały przerwane i wskutek tego koalicya spirytusowa ostatecznie się rozchwiała.

Zofia 3 września. Żiwkow objął tekę ministerstwa oświaty. Gabinet nowy odbył dzisiaj naradę. Oczekują zniesienia stanu oblężenia i rozporządzenia względem nowych wyborów.

Zofia 3 września. Wczoraj wieczór odbyła się w pałacu książęcym na cześć nowego gabinetu wielka uczta. Utworzenie nowego gabinetu nastąpiło pod wrażeniem wiadomości, według której ks. Bismark poczynił kroki celem pozyskania jednomyślności mocarstw na misyą Ernrotha.

W sferach rządowych panuje jeszcze ciągle przekonanie, ażeby wysłaniu Ernrotha opór stawić, w razie gdyby się na to wysłanie wszystkie mocarstwa zgodziły. Stambułow oświadczył kilku ajentom, iż Bułgarya ewentualnie nawet sama będzie zbrojny opór stawić.

Konstantynopol 3 września. Książę Koburgski przesłał Sułtanowi z powodu rocznicy wstąpienia na tron tegoż, telegram z życzeniami.

Belgrad 3 września. Dziennik urzędowy ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych, zabraniający wszystkim organom rządowym wszelkiego wpływania na wybory i mięszania się do tychże.

Bombay 3 września. Emir afgański cierpi na reumatyzm.

Gholam Sikander Chan cofnął się tymczasowo, albowiem czuje się za słabym, aby rozpocząć kampanię przeciw powstańcom. Od czasu bitwy nad jeziorem Abistadu miały miejsce tylko drobne utarczki.

Rosyjska załoga w Kerki wyruszyła ztąd w kierunku Heratu. Natomiast został nowy rosyjski garnizon do Kerki wysłany.

Petersburg 3 września. *Swiet* zapewnia, iż doniesienie *Nowosti* co do ewentualnego poparcia Ernrotha przez wojsko tureckie jest zarówno przedwczesnem, jak i pogłoska względem rosyjsko-tureckiego porozumienia co do mięszanej okupacyi.

Kursa. Wiedeń 3 września. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·10. — Renta austr. srebrna opod. 82·40. — Renta 4% złota austr. 112·05. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·05. — Akcye Banku Austr. Węg. 884·—. — Akcye kredytowe 282·15. — Londyn 125·85. — Napoleony 9·95½. — Dukaty 5·91. Marki 61·52½ — 5% Renta węg. papier. 87·40. 4% Renta węg. złota 100·55—. Losy prem. węg. 122·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·50. — Akcye Länderbanku 223·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 210·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·—. — Akcye kolei południowej 80·—. — Ruble 110·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 3 września. — Banknoty austryackie 162·65. — Krótki Wiedeń 162·35. — Banknoty ros. 180·40. — 5% Listy zast. Polskie 56·70. — 4% Listy Likw. Polskie 51·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 85·62.— Akcye austr. kredytowe 459·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9.07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	3·50 rano	4·30 po p.	10·24 w noc.	2·05 po p.
Kraków przyj.	2·33 po p.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wiec.

Z Rzeszowa lokalny:

Rzeszów odjazd 2·32 po poł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór; Kraków przyjazd 7.35 wieczór.

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	12·00 w poł.	9·45 wiec.	7·30 wie.	8·20 rano
Kraków przyj.	8·48 wiecz.	7·25 rano	9·46 rano	9·50 wie.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 25
Marki niemieckie	61 25	61 75
Dukat ważny	5 88	5 97
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 23	10 29
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 --	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 -—	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	103 —
6% „ „ „	94 75	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 --
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 25	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „	101 25	102 --
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	48 -	52 —
5% „ „ „ „ „ „	42 -	46 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	208 —	209 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	221 —	222 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	277 --	282 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 25	17 -
„ „ węgier. „ „	10 50	11 25

Wiedeń 2 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 30	81 50
4⅕% „ srebrna	82 55	82 75
4% „ złota	112 60	112 80
5% „ papier. nieop.	96 45	96 65
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 30	136 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 50	139 --
„ „ 1864 „ 100 „	165 50	165 75
„ „ 1864 „ 50 „	164 75	165 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 50	151 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 25	115 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	104 70
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	104 50	106 —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 70	105 10
Węgierskie „ „	105 —	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 —	105 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 —	110 40
Boden-Credit austryackie . . 80 „	242 50	243 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 25	283 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 50	288 -
Depositen-Bank . 200 złr.	170 —	171 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	558 —	562 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	884 —	886 —
Unionbank . 200 „	210 25	210 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	150 —	151 —
Wied. Bankverein . 100 „	92 20	92 60
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	182 50	183 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	394 —	396 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2520	2525
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	209 -	209 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	221 50	222 50
Nordwest austr. . 200 „ „	160 -	160 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	166 25	166 75
Rudolfa . 200 „ „	187 25	187 50
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	180 —	180 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	226 50	226 70
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	80 50	81 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	168 75	169 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 —	165 50
„ Westb. . 200 „ „	165 —	165 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 30	101 60
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 —	101 --
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	99 -	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	101 70
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	101 70
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 80	100 30
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 25	102 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	105 25	105 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 —	99 40
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 —	101 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 -	101 60
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 25
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „	90 75	91 25
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	106 90	107 30
„ „ Lit. B 200 „ „	104 50	105 -
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 75	— —
„ z 1884 . 100 złr. „	93 —	93 40
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	99 85	100 35
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	199 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 —	141 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	123 50	124 —
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	103 75	— -
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 40	99 80
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . 300 „ „	98 70	99 10
„ „ złotem . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	129 75	130 25
„ Węgierskie . „ 100	122 —	122 50
„ Tureckie . fr. 400	16 20	16 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 55	8 85
Kredytowe „ 100	177 50	178 50
Clary „ 42	47 —	47 50
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	116 —	116 50
Insbruku „ 20	21 50	22 —
Keglewicha „ 10½	25 —	— —
Krakowskie „ 20	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	48 —	49 —
Palffy „ 42	48 50	48 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 75	17 --
„ „ węgier. „ 5	11 —	11 30
Rudolfa „ 10	20 25	20 75
Salma „ 42	60 25	60 75
Salzburskie „ 20	23 25	23 75
St. Genois „ 42	59 —	59 50
Stanisławowskie „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie „ 105	136 50	137 50
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 21	40 —	40 40
Windischgrätza „ 21	48 25	48 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 54	12 59
Liry tureckie złote	11 27	11 29
Marki niemieckie za 100 marek	61 50	61 55
Rubel papierowy za 100 rubli	111 —	111 50

Lwów 1 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 15	102 15
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 15	102 15
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 2 września.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	-- —	101 50
„ „ „ V „	— —	100 90
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 --
„ „ „ III „	— —	99 60
„ „ „ IV „	— —	99 60
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Pokorna prośba.

Niżej podpisana biedna, czworgiem drobnych dziatek obarczona, wdowa, Polka, pragnąc posyłać do gimnazyum w Krakowie dwunastoletniego synka, chłopca wielkich zdolności, który ukończył 4-klasową szkołę w Podgórzu (otrzymawszy wzorową cenzurę i pierwszą nagrodę), udaje się, dla braku funduszów, z prośbą do litościwych serc Szanownej Publiczności o łaskawą pomoc w zapłaceniu opłaty szkolnej i książek, a jeśli można i w starej odzieży tak dla chłopca jak i dla dziewczątek młodszych, których wyżywić i przyodziać, pomimo wysiłku pracy, nie jestem prawie w stanie.

Bóg niech nagrodzi Dobrodziejów moich!

Z głębokim szacunkiem
Katarzyna Theimer, wdowa w Podgórzu, (przy Krakowie) ulica Salinarna Nr. 223, dom p. Litwińskiego.

OBWIESZCZENIE.

L. 13572. (1902-2-3)

Pierwszy jarmark na konie w Krakowie.

Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie udzieliło reskryptem z dnia 20 listopada 1886 r. L. 59587 gminie miasta Krakowa koncesyę na dwa roczne jarmarki na konie w Krakowie, które się mają rozpoczynać w dniach 23 września i 10 marca, i trwać po pięć dni.

Korzystając z tej koncesyi, urządza gmina miasta Krakowa **w dniu 23 września 1887 r.** i następnych **pierwszy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie, zwłaszcza zaś na konie szlachetne krajowe, rasy oryentalnej, angielskiej i t. p.

Jarmark odbywać się będzie na placu „na Groblach“ nad Wisłą.

Konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. Nadto w razie potrzeby przygotuje gmina miasta Krakowa ze swej strony odpowiednie stajnie na pomieszczenie koni, w braku miejsca w stajniach wspomnianych.

W ostatni dzień jarmarku, czyli we wtorek dnia 27 września 1887 r. odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie, **na placu „na Groblach“** i w sąsiedztwie tegoż placu.

Oprócz miernego stajennego od koni pomieszczonych w stajniach przez gminę m. Krakowa przygotowanych, żadne inne opłaty nie będą pobierane.

Gmina m. Krakowa dołoży wszelkich możliwych usiłowań, aby jarmark wypadł z korzyścią tak dla pp. hodowców koni jak i dla pp. kupców.

Bliższych wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu miasta Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 7 sierpnia 1887 r.

Pewna pani udziela lekcyj języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego, gramatyki i konwersacyi. — Adres złożony w Administracyi „Czasu“. (2026-1-3)

J. L. nie zmienił swojego mieszkania. (2025-1-2)

Asystent farmacyi, który posiada chlubne świadectwa — i przez 12 lat pozostawał tylko w 2ch aptekach — poszukuje umieszczenia. — Adres: **J. M.** poste restante **Jasło.** (2023)

Agronom żonaty, bezdzietny, który 18 lat zarządzał wzorowo gospodarstwem gorzelnianem, rolnem, lasowem, stawowem, na Szlązku, a kilka lat w Galicyi — poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Adres: **J. W.** poste restante **Kraków.** (2024-1-3)

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE

najlepszy środek domowy w nieregularnem trawieniu, ospałej zmianie substancyi i w następnych chorobach. Dla używania w nieżytach żołądka i kiszek, cierpieniach wątroby i żółci, niezwykłem nagromadzeniu tłuszczu oraz tworzeniu kwasów, ze strony lekarzy ogólnie polecane. Do nabycia w pudełkach po 60 ct. i 2 złr. w aptekach. Za opłatnem otrzymaniem 2 złr. 20 c. opłatne przysłanie 1 pudełka z apteki **Lippmanna** w **Karlsbadzie.** (1991-1-48)

Winogrona

świeżo zrywane, do użytku kuracyjnego i stołowego, rozsyłamy za zaliczką lub za gotówkę opłatnie w 5 kil. koszykach pocztowych po 1 złr. 60 cent.; **śliwki** 5 kilo opłatnie 1 złr. 40 cent.

J. Watz & Co., handel wywozowy (1897-1-4) w **Werschetz** w Węgrzech.

Zakład Lähne w Ödenburgu,

4 klasy normalne, 6 klas realnych i 6 gimnazyalnych.

Zakład przyjmuje na siebie przy szczególnem uwzględnieniu rozwinięcia ciała i indywidualnego wychowania przygotowanie

do c. k. zakładów wojskowych, akademii handlowej i egzaminu na jednorocznego ochotnika.

Rozpoczęcie 35 roku szkolnego 5 września. Nowi uczniowie będą przyjęci każdego czasu. Programów, prospektów i wszelkich innych objaśnień udziela (1899-1-2)

Dyrekcya.

Pewny zarobek.

Każdy pilny mężczyzna może sobie codzień bez kapitału 5 do 10 złr. zupełnie porządną, uczciwą drogą **zarobić** przez objęcie **zyskownego zastępstwa.** Także jako **poboczny zarobek dla każdego stósowne. Zastępcy i ajenci** ustanowieni będą **we wszystkich miastach i miejscowościach** monarchii pod **bardzo korzystnemi warunkami.**

Oferty przyjmuje **kaufm. Kanzlei „LA CONFIDENTIA“ Rudapest.** (2081-1-3)

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH

H. HEIM, Döbling bei Wien.

C. i k. wył. patent. 1884.

Składy: w **Wiedniu, I. Michaelerplatz 5.** w Budapeszcie, Thonenthof.



Pierwszemi nagrodami odznaczone: w Wiedniu 1873, Kassel 1877 Paryżu 1878, Sechshaus 1877, Wels 1878, Cieplicach 1879, w Wiedinu 1880, Chebie 1881, Tryeście 1882.

Najlepsze piece do regulowania, napełniania i wentylowania szkół, biur, mieszkań itd. zwykle lub gustownie wykonane.

Opalanie kilku ppkoi tylko jednym piecem. W Austryi-Węgrzech używa 314 zakładów naukow. 2578 naszych pieców Meidingera, między temi w 97 szkołach gminy Wiednia 668 pieców, w 46 szkołach gminy Budapeszt 356 pieców.

Z powodu, że nasze piece są wielce lubiane, zdarzają się częste naśladowania. Ostrzegamy więc zwracając uwagę na obok znajdujący się znak ochronny Szan. Publiczność w swym własnym interesie przed zamianą naszego słynnie znanego wyrobu z naśladowaniami, czy to polecanemi po prostu jako piece Meidingera, czy poprawne piece Meidingera.

Znak ochronny fabryki.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Nasz wyrób ma na wewnętrznej stronie drzwiczek wylany nasz znak ochronny.

„Vesta“, piece do regulowania, napełniania i went ylow. z podwójnym płaszczem. Zgłoszone patenta.

Płaszcze mogą być celem oczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca. Napełnienie bez hałasu. Dowolnie długie trwanie palenia przy opale koksem, węglami zaś do 24 godzin. Usunięcie popiołu i żuż i bez kurzu.

„Helios“, komin lub piec z widocznym ogniem pożerający dym.

Patenta zgłoszone we wszystkich państwach.

Komin lub piec może służyć do oddzielnego opalania kilku ubikacyj. Dowolnie długie trwanie palenia koksem lub węglami. Napełnianie bez hałasu. Usunięcie bez kurzu popiołu i żużli. Źle grzejące kominy będą rekonstruowane.

Central opalania powietrzne dla całych budynków. Suszarnie dla celów przemysłowych i gospodarczych. Piece wagonowe.

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (1900-1-9)

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz W. Rösler's Nachfolger

w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywoblockiego aptekarza. (1895-1-)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Wnej *Bronisławy Gabryelskiej* z d. 1 września prowadzi p. *Hryncewicz.* Zgłoszenia przyjmuje się od 9—12 rano przy ulicy Krowoderskiej L. 36, a przez wrzesień także w Rynku, Krzysztofory. Są do umieszczenia **nauczycielki** i **bony** różnej narodowości. (2027-1-15)

OBWIESZCZENIE.

Nr. 2510. [2007-1-3]

Stosownie do uchwały Rady gminnej w dniu 18 lipca 1887 r. zapadłej, zostanie **prawo propinacyi miejskiej wódczanej i piwnej,** wraz z prawem poboru dodatku gminnego od napojów propinacyjnych, oraz prawo poboru podwyższonej opłaty propinacyjnej od piwa w obręb gminy miasta Tarnowa sprowadzić się mającego, jak niemniej budynek propinacyjny w Tarnowie pod Nr. 3 na Strusinie położony, własnością gminy miasta Tarnowa będący — **w drodze licytacyi publicznej na czas od dnia 1 stycznia 1888 r. do ostatniego grudnia 1890 r.,** to jest: na trzy po sobie następujące lata, **w dzierżawę wypuszczone. — Licytacya odbędzie się na dniu 22 września 1887 r. o godzinie 10ej zrana, w sali ratusza tutejszego,** w ten sposób, że wydzierżawionem będzie oddzielnie prawo propinacyi wódczanej, a oddzielnie prawo propinacyi piwnej wraz z dodatkami.

Wolno wszelako oferentom wnieść jedną ofertę na wszystkie trzy przedmioty i licytować takowe razem.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

A. 1) Za prawo wyłącznego wyszynku wódki . złr. 26800
2) Za prawo pobierania ustanowionych dodatków gmin. od wódki „ 17000
B. 1) Za prawo propinacyi piwnej i pobierania podwyższonej opłaty od piwa . . . . „ 24600
2) Za prawo pobierania dodatków od piwa . „ 15400
i nakoniec
C. Tytułem czynszu najmu z budynku propinacyjnego . . . . „ 1200

Razem przeto rocznie złr. **85000**

Osoby przystępujące do ustnej licytacyi, są obowiązane przed jej rozpoczęciem, złożyć w ręce komisyi licytacyjnej 10% zakład, pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem, jak niemniej marką stemplową na 50 cnt.

Warunki licytacyi zostaną przed rozpoczęciem onejże publicznie ogłoszone, mogą jednak i przed licytacyą w tutejszem archiwum być przejrzane.

Z Magistratu miasta Tarnowa dnia 16 sierpnia 1887 r.

Burmistrz: *W. Rogoyski.*

ROLNIK

samoistnie kierujący dotychczasowo wzorowemi gospodarstwami — obznajmiony z gorzelnictwem, budownictwem i miernictwem, biegły i doświadczony weterynarz, poszukuje odpowiedniej posady na wikt lub ordynaryę albo procenta. Adres **F. B.** p. rest. **Felsztyn.** (1975-2-5)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1906-130-)

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i English school for young ladies,

Kurs dalszego kształcenia, Pensyonat i Ogród freblowski dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1go września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się — a zgłoszenia w lokalu szkolnym

przy ul. Poselskiej pod L. 20.

G. Rehefeld, (1852-6-6) właścicielka zakładu.

8-klasowy zakład naukowo-wychowawczy żeński

(DEUTSCHE HÖHERE TÖCHTERSCHULE)

L. TSCHAPKOWEJ

w Krakowie, ul. Kanonna L. 9,

udziela wszystkich przedmiotów szkolnych, muzyki, robót i t. d.; języków: niemieckiego, polskiego, francuskiego i angielskiego. W wyższych klasach udzielają przedmiotów profesorowie gimnazyalni.

Rozporządzeniem Wys. c. k. Ministerstwa Oświaty z 1885 r., Zakład otrzymał charakter szkoły publicznej. Świadectwa z tegoż Zakładu mają ważność państwową. (1803-8-9)

Kurs nauk rozpoczyna się z dniem 1 września. Ceny bardzo umiarkowane.

SZTUCZNE NAWOZY.

1) **Guano-Superfosfat** preparowane z 18% kwasu fosforowego 4 złr. 20 centów.
2) **Spodium-Superfosfat** preparowane z 15—16% kwasu fosforowego 3 złr. 55 centów.
3) **Spodium-Superfosfat** preparowane z 14—15% kwasu fosforowego 3 złr. 50 centów.
4) **Amoniak-Superfosfat** z 3½% azotu i 13—14% kwasu fosforowego 4 złr. 50 centów.

Ceny powyższe rozumią się za 50 kilo w Tarnowie z workiem, obejmującem 75 kilo.

Gatunki Nr. 1) i 2) znajdują się na składzie, zaś Nr. 3) i 4) jak niemniej i inne gatunki sztucznych nawozów mogą być według zamówienia dostarczone w możebnie najkrótszym czasie.

Przy większych i wczesnych zamówieniach ceny powyższe zostaną zniżone.

Zawartość jakości jest zagwarantowaną, a każda analiza oparta na świadectwie stacyi probierczej państwowej uznaną będzie. [1751-12-12]

W. Müldner i Spółka w Tarnowie.

SZTUCZNE NAWOZY. SZTUCZNE NAWOZY. SZTUCZNE NAWOZY.

W 8-klas. Zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim M. SERWATOWSKIEJ

w Krakowie, ulica Wiślna L. 8. (1760-6-6)

Kurs nauk rozpocznie się z dniem 1 września b. r.

Reskryptem Wysokiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 15 czerwca 1887 r. L. 7693 **zakład otrzymał prawa szkół publicznych.**

ZARZĄD CEGIELNI PAROWEJ Maurycego Barucha w Łagiewnikach

niniejszem ma honor zawiadomić, że od dnia 1go września 1887 roku przyjmuje znowu zamówienia na cegły: ręczną, maszynową, dachówkę i cegłę ogniotrwałą. (2015-1-3)

ZARZĄD.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O.O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning. (1891-1-)

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana *Pierre Mounier.* [1896-1-]

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1708-60-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

Do wynajęcia od 1 paździer. b. r.

w domu Walerego Rzewuskiego, tam gdzie zakład fotograficzny: **całe pierwsze piętro.** (1797-2-)

Od 20 lat istniejące kon. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro Stręczeń Sług MARYI MIKULSKIEJ

w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 16,

poleca każdego czasu, tak w mieście, jako i na prowincyę: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Nianiek, Mamek, kosiarzy, ludzi do robót polnych i innych fachowych ludzi. Na listy opłacone, z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. (1625-6 6)

Tamże jest zaraz do umieszczenia **kuchmistrz** Niemiec, z ukończoną praktyką cukierniczą.

Z POWODU WYSTAWY.

MAGAZYN MÓD ALEKSADRY ZAMOJSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice pod Nrem 19,

został wcześniej zaopatrzony w wielki wybór **kapeluszy damskich** na sezon jesienny i zimowy również poleca **pióra strusie** i **fantazyjne** oraz **kwiaty paryskie** — po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **suknie damskie** wykonując takowe spiesznie z gustem i elegancyą. **Gorsety** w wielkim wyborze. (1979-2-15)

Modele paryskie.

W parku krakowskim

podczas wystawy krajowej

będzie codzień przygrywała muzyka wojskowa. Początek koncertu o godzinie 4ej.

Restauracya zaopatrzona jest w świeże i smaczne potrawy, oraz doborowe napoje. Obsługa rzetelna i szybka. (1983-2-12)

NAUKOWY ZAKŁAD WOJSKOWY we Lwowie

otwiera 1go października 1887 r. nowe kursa dla aspirantów:

1) do jednorocznej służby ochotniczej;
2) na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;
3) na oficerów pospolitego ruszenia;
4) do szkół kadeckich i wojskowych zakładów wychowawczych. (1859-3-5)

Program darmo i opłatnie.

Józef Waniczek, emeryt. c. k. kapitan, Lwów, ulica Akademicka L. 10.

Wdowa w średnim wieku — poszukuje zaraz miejsca do gospodarstwa albo do dzieci za bonę, lub też do towarzystwa starszej osoby. — Wiadomość u p. *Kajzerowej* w Krakowie, ul. Floryańska L. 7. (2009-2-3)

Osoba uzdolniona w robotach i gospodarstwie domowem, szuka odpowiedniego umieszczenia. — **A. B.,** ulica Karmelicka **L. 15.** (1959-3-3)

Francuzeczki 8 i 10 lat

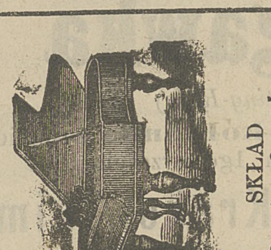
poszukują umieszczenia — Bliższe szczegóły w **biurze Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, przy ulicy Szewskiej pod Nrem 8, I. piętro.** (1947-4-4)

Pensionnat anglo-français.

M. H. Jones Dziewicki continue de recevoir chez lui quelques élèves des gymnases. Conditions modérées. Conversation française et anglaise. Soins moraux et sanitaires, très-assidus. (1984-2-3)

Dotychczasowy urzędnik państwowy z Poznańskiego — który podziękował za urząd z powodu przesiedlenia go w głąb Niemiec — liczący lat 29, żon., z małą familią, z wykształceniem najwyższych klas gimnazyal., znający się dobrze na gospodarstwie, kasowości, podwójnej buchalteryi, pszczelnictwie, ogrodnictwie i uprawie rozm. roślin handlowych, przytem bardzo biegły w piórze — poszukuje od każdego czasu posady jako **urzędnik gospod., kasyer, rachmistrz** lub buchalter, ale tylko na wsi. — Wymagania skromne.

Łask. oferty z pod. warunków i pensyi pod literami **E. B.** poste restante **Inowrocław** (W. Ks. Poznańskie). (1930-1-3)



SKŁAD **fortepianów Br. GABRYELSKIEJ** *Rynek Główny l. 35 (Krzysztofory),* sprzedaje po cenie fabrycznej z 5 letnią gwarancyą. Posiada wyłączną filię fabryki Lipskiej „Juliusz Blüthner.“ (1972-4-30)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya także **Józefa Freysingera w Lisku** dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1802 22-)

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., A. Beill apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAŻU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch apt. (1911-53-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-55)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*